

# Władysław Dropiowski

---

"Mikołaj Rej's "Wizerunek" und dessen Verhältniss zum "Zodiacus vitae" des Marcellus Palingenius", Johannes Pyszkowski, Kraków 1901 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 482-484

---

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

XV., 160; powołany przez autora (na str. 160 uw. 2) »Kwartalnik historyczny« nie ogłosił odkrytych przez autora własnoręcznych zapisek Ciołka z podróży i poselstwa tegoż do Rzymu). Można też, jak sądzimy, twierdzić, że przy sporządzaniu najstarszej karty Polski przez Marka Benewentanina, służyli mu szczegółowymi informacjami oprócz Wapowskiego, który się na niej uwiecznił Wapowicami i Radochońcami, oraz Kopernika, także inni przebywający natenczas w kurji rzymskiej Polacy z biskupem-posłem na czele, który przecież najlepiej między nimi znał Litwę; dalej np. liczne miasteczka Wielkopolski, wskazują niemal na jednego z towarzyszy biskupa Ciołka, jako jednego z informatorów, a był nim kanonik krakowski, doktor praw w kurji promowany Mikołaj Czepel z Poznania, z którym chyba żaden z naszych wówczas duchownych, nie mógł się równać tylu podróżami po Polsce, Śląsku i do Rzymu. Wreszcie, co się tyczy ostatniej wiadomości autora o Marku z Benewentu, jako opacie celestyńskim i spowiedniku większym w kazylicy watykańskiej 1525. r., miło nam dodać, że kolegą jego w jubileuszowym owym roku na urzędzie penitencyarza u św. Piotra obok historycznych postaci: Hiszpana, Sylwestra Prierias, magistra s. palatii apostołici i Niemca, Jana Kochleusza, był niejaki Joannes Polonus t. j. doktor teologii, promocyi najprawdopodobniej rzymskiej, Jan Zambocki herbu Radwan i Gryf, kustosz kurzelowski i protonotaryusz apostołski już w r. 1515., kiedy go biskup Lubrański zalecał na kanonię poznańską (Ak. hist. III., 375 nr. 260), potem 1518 r. kanonik krakowski i już wtedy penitencyarz apostołski i profesor teologii (StPPP. VIII., 583 nr. 1522), który jako »magnus poenitentarius Slavorum« zginął podczas sacco di Roma 1527. r. (zob. o nim Cricii carmina ed. K. Morawski p. 123). Czy ten Jan Mikołaj z Zembocina, uczeń krakowski z r. 1484. A. S. I., 267.), odegrał jaką rolę w życiu Kopernika?

*Ks. Jan Fijałek.*

Pyszkowski Johannes, Mikołaj Rej's »Wizerunek« und dessen Verhältniss zum »Zodiacus vitae« des Marcellus Palingenius. Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde von der philosophischen Fakultät der Universität Freiburg in der Schweiz. Krakau, 1901.

8<sup>o</sup> str. 62.

P. Stanisław Ptaszycki, w przedmowie do swej edycyi »Wizerunku« rejowskiego, zestawił trzy księgi tego poematu z jego źródłem: *Zodiacus vitae* Palingeniusza, i zwrócił uwagę historyków literatury naszej na konieczność konsekwentnego porównania obu utworów.

Zadania tego podjął się p. Pyszkowski; rozprawka leżąca przed nami jest właśnie rezultatem tej żmudnej pracy, pracy pojętej głębiej, ze świadomością celu, co z uznaniem podnieść należy. Autorowi mianowicie nie rozchodziło się wyłącznie o zestawienie formalne i zewnętrzne niejako oznaczenie wzajemnego stosunku, ale równocześnie pragnął

wysnuć odpowiednie konsekwencje, któreby mogły rzucić refleks na osobistość Reja, i pośrednio na współczesną mu epokę.

Autor zaznajamia czytelnika przede wszystkim ze szczegółami odnoszącymi się do życia Piotra Anioła Manzolliego (Marcello Palingenio) i do jego »Zodyaku«, przyzem podaje skrzętnie zestawiony poczet wydań, wśród których udało mu się wydobyć na jaw okazałą cyfrę edycji, zgoła nieznaną. Niestety — to co najbardziej może interesować historyka polskiej literatury, mianowicie kwestya rozpowszechnienia i poczytności »Zodyaku« w Polsce, została nietknięta, choć trud poszukiwań w tym kierunku opłaciłyby się może bardziej, niż odkrycie jakiej rzadkiej i zapomnianej edycji bazylejskiej czy lipskiej. Z kolei, na tle dość bladej i dość rozwlekłej charakterystyki schyłku humanizmu wogóle, a w Polsce w szczególności, usiłuje p. Pyszkowski odtworzyć sylwetkę Reja. Ta część rozprawy jest stanowczo naj słabsza. Autor zdaje się zapominać, że nie jest powieściopisarzem, lecz badaczem, u którego fantazya nie powinna brać pierwszego miejsca, zresztą powtarza utarte a nieuzasadnione komunały, trącając mocno manierą Wójcickich, Łukaszewskich i tym podobnych przedstawicieli zaczynającej się dopiero u nas krytyki historyczno-literackiej. Wystarczy np. przytoczyć taki ogólnik: »Rej jako człowiek, jest dziecięciem swego czasu, — jako poeta i myśliciel przewyższa współczesnych« (str. 23). Tak samo twierdzenie, jakoby należał do »nielicznych osobistości, które katastrofę Polski przewidywały i nie omieszkały przestrzegać głośno przed zbliżającym się niebezpieczeństwem« (str. 24), mogłoby podać autora w podejrzenie, że zgoła nie zna historyi ówczesnych sejmów, ani ówczesnej literatury politycznej, w której stereotypowo powtarza się narzekanie na »nierząd i zginięcie blizkie«. A zatem, i pod tym względem Rej jest »dziecięciem swego czasu«, — tem się też tłumaczy ogromna aktualność literackiej spuścizny Reja i ten fakt, skonstatowany przez autora, że »Wizerunek« jest nie tylko odbiciem duszy poety, lecz i obrazem współczesnej epoki.

Najważniejszą jest druga połowa rozprawy p. Pyszkowskiego, w której autor przystępuje do właściwego tematu. Z porównania »Wizerunku« i jego pierwowzoru okazuje się, że Rej niewolniczym naśladowcą nie był; zmieniał układ, rozszerzał i opuszczał, jak mu poczucie dyktowało. Zmiany te widoczne są zwłaszcza w drugiej części poematu, od ks. V. począwszy, i tak np. X. ks. »Zodyaku« została zupełnie pominięta, a cała VI. ks. utworzona nie zależnie od utworu Palingeniusza. Również w ekspozycji poematów widać ciekawą różnicę: Palingeniusz opisuje własną wędrowkę po Olimpie i powtarza nauki, udzielone mu przez bóstwa, podczas gdy Rej młodzieńcowi swemu każe wędrować w podziemi i przyjmować rady od starożytnych mędrców.

Podobieństwo obu poematów uwydatnia się głównie w identyczności morałów i nauk, choć i tu widoczna jest różnica temperamentu literackiego obu poetów. Autor na przykładach wykazuje, jak drobne ziarnko myśli, znalezione w »Zodyaku«, Rej przetwarza i rozwija na tle barwnego obrazka, konkluzją zaś tych spostrzeżeń jest zwięzła i trafna charakterystyka: »Palingeniusz jest doktrynerem, rezonerem — Rej zaś opo-

wiadaczem, malarzem«. Trudno natomiast zgodzić się ze zbyt śmiałym twierdzeniem p. Pyszkowskiego, który kwestyę genezy zapatrywań filozoficznych Reja, oraz kwestyę (?) jego »uczoności« wogóle, radby rozwiązać jednym zamachem, ukazując jako na jedyne źródło — »Zodyak« Palingeniusza. Rej jakimś systematowi filozoficznemu bynajmniej nie hołduje; powtarza utarte komunały, podawane wówczas z rąk do rąk jak zdawkowa moneta, przewijające się aż do znudzenia w całej ówczesnej literaturze europejskiej i nie ma dostatecznej podstawy do twierdzenia, że gdyby nie Palingeniusz — moralistyka Reja zgoła inaczejby wyglądała. W każdym razie, hipotezę należało czemś poprzeć, nie poprzestając na gołosłownem zapewnieniu.

Pracowicie ułożona tabelka odpowiadających sobie miejsc w obu poematach kończy rozprawkę, bądź co bądź pożyteczną i chlubnie świadczącą o zdolnościach autora.

*Władysław Dropiowski.*

-----

Dropiowski Władysław, Pierwsze ślady zajęcia się twórczością ludową w literaturze polskiej XIX. wieku (1800—1818). W Rzeszawie, 1900, nakł. autora, str. 32.

Sądząc z tytułu, praca p. Dropiowskiego jest przyczynkiem li tylko do literatury polskiej. Jednak znajdzie w niej wiele ciekawych szczegółów i wskazówek nie tylko historyk literatury polskiej, lecz i historyk wogóle, i etnograf, i dialektolog, o ile każdy z nich interesować się będzie dziejami naszej historyografii, etnografii i dyalektologii, jako oddzielnych gałęzi nauk. Ale nie tylko u nas, bo co do etnografii i dyalektologii — badacz Białorusi, Małorusi i Litwy znajdzie tam również ciekawe przyczynki.

Właściwy przedmiot pracy, zapowiedziany w tytule poprzedza autor krótkim, lecz treściwym zarysem początków zajęcia się twórczością ludową na Zachodzie w wieku XVIII. W Szkocyi Allan Ramsay, zbiera pieśni ludowe i ogłasza je w r. 1724; Macpherson w r. 1760; w Anglii — Percy w r. 1765. W Niemczech Bürger wprowadza pierwiastek ludowy do poezyi kunsztownej; teoretycznie rzecz tę omawia Herder w r. 1773; w Skandynawii »Komisya wydaje *Eddę*: 1787—1829. Ruch ten na zachodzie i północy wywierac poczyna wpływ swój i na nasze piśmiennictwo. Zaczyna się od tłumaczeń z obcych języków opisów podróży, pełnych uwag z zakresu etnografii. Jednocześnie dochodzą do nas słuchy pieśni ludowej z południa i wschodu, od Chorwatów, Serbów, Rosyan... Powstanie kościuszkowskie zwraca również uwagę naszą na »brać siemiężną«. Wyrazem ówczesnego nastroju i wrażeń stają się Bogusławskiego Krakowiacy i Górale, również liczne broszury, świadczące o głębszem zainteresowaniu się ludem naszym.